

Islandzka minister interweniowała ws. butów wnuczka

2 lutego 2025

Czy wiadomość o tym, że babcia dzwoni do szkoły średniej, aby zapytać o zaginione buty wnuka, jest warta opublikowania? Tak – jeśli babcia jest ministrem rządu i podczas rozmowy powołuje się na swoje stanowisko.

Artykuł na ten temat opublikowany na stronie internetowej „Vísir” przyciągnął uwagę znacznej części społeczeństwa Islandii. Doniesiono w nim, że Inga Sæland, tamtejsza minister spraw społecznych, zadzwoniła do dyrektora liceum Borgarholtsskóli i, zgodnie z relacją „Vísir”, „z wściekłością zaatakowała go” za to, że zaginęły trampki jej wnuka. Należy od razu wyjaśnić – buty zostały odnalezione, a ich zniknięcie miało logiczne wytłumaczenie.

Ársæll Guðmundsson, dyrektor Borgarholtsskóli, potwierdził w wywiadzie dla programu „Spegillinn”, że Inga Sæland zadzwoniła do niego za pośrednictwem szkolnej centrali, ale odmówił ujawnienia szczegółów ich rozmowy. Ársæll wspomniał, że jest przyzwyczajony do otrzymywania telefonów od ministrów z pytaniami o początek semestru szkolnego, ogólną sytuację i jak się czują pracownicy i uczniowie. Poza tym odmówił komentarza w tej sprawie.

W artykule na stronie „Vísir” stwierdzono, że Inga powoływała się podczas rozmowy na swoje wpływy i powiązania z policją. Redakcja „Spegillinn” nie była w stanie tego potwierdzić, ale z rozmów z pracownikami szkoły, którzy chcieli pozostać anonimowi, wynika, że wielu z nich wiedziało o rozmowie, choć nie chcieli komentować jej treści.

Rodzi to pytanie – czy minister może w pewnych sytuacjach

przestać być ministrem i stać się zwykłym obywatelem, takim jak babcia zaniepokojona zaginionymi butami swojego wnuka?

Podręcznik etyki ministerialnej, opracowany przez Centrum Etyki na Uniwersytecie Islandzkim na prośbę kancelarii premiera, zawiera wytyczne dotyczące tego, jak ministrowie powinni się zachowywać. W drugim artykule tych zasad stwierdzono, że zaufanie publiczne do polityki i administracji zależy od tego, czy ludzie wierzą, że urzędnicy i inni funkcjonariusze publiczni nie nadużywają swoich stanowisk. W związku z tym stanowi on, że ministrowie nie powinni wykorzystywać swoich stanowisk dla osobistych korzyści lub na rzecz powiązanych stron. Powinni również unikać konfliktów między interesami publicznymi a ich interesami osobistymi lub finansowymi, w tym interesami ich bliskich. W tym przypadku interes finansowy dotyczący pary trampek nie jest znaczący.

Filozof, z którym rozmawiała redakcja „Spegillinna”, zauważył, że treść rozmowy jest kluczowa – minister z pewnością może być babcią lub matką, ale w momencie, gdy powołuje się na swoje stanowisko członka rządu, przekracza pewną granicę.

Inny filozof zgodził się z tym, dodając, że ministrowie, podobnie jak wszyscy rodzice lub opiekunowie, muszą uczestniczyć w spotkaniach rodziców z nauczycielami i wypełniać swoje osobiste obowiązki. Pozostają ludźmi i nierozsądne byłoby oczekiwanie, że będą całkowicie oderwani od życia prywatnego. Stwierdził jednak, że osoby, które pełnią takie funkcje, muszą nauczyć się powściągliwości. Ostatecznie to one ponoszą konsekwencje, gdy ich działania trafiają na pierwsze strony gazet.

Autorstwo: Krzysztof Grabowski

Na podstawie: RUV.is

Źródło: [IcelandNews.is](https://www.icelandnews.is)